Wolne Słowo

Nr. 11. Rok I.

Niedziela dnia 25. marca 1906.

PRENUMERATA:

we Lwowie: Kwartalnie z odnoszeniem 50 halerzy.

Na prowincyi: kwartalnie 80 halerzy.

wychodzi w niedzielę o 7. rano.

Numer pojedynczy 4 hal. na prowincyi 6 hal.

Czasopismo illustrowane, poświęcone polityce, sprawom ogólno-społecznym, literaturze i sztuce.

Redakcya i administracya Lwów, ul. Halicka 10.

Do nabycia w biurach dzienników i trafikach

Czas rozbrat wziąć z hakatą.

Popierajmy przemysł krajowy.



JE. Stanisław hr. Badeni
Marszałek krajowy.



Radca Dr. Alfred Zgórski
Dyrektor Banku krajowego.

Z chwili.

Lwów, 24. marca.

Austrya.

Rozpoczęta dnia 7. b. m. w parlamencie austr. dyskusya w I. czytaniu nad reformą wyborczą br. Gautscha, dobiegła do końca. W przyszły wtorek odbędzie się wybór komisyi wyborczej. Walka przeniesie się na ciaśniejsze terytoryum i wystąpi wyraraźniej. Miejsce frazesów zajmą podstawowe kwestye przyjęcie lub odrzucenie zasadniczych i rzeczowych żądań narodowych i partyjnych. Jak dotąd rzeczy stoją, br. Gautsch niema dła swego projektu kwalifikowanej większości 2|3 głosów, — nie uzyska jej też. Optymiści utrzymują, że projekt reformy wyborczej będzie uchwalony przed feryami letniemi, dojrzalsi politycy twierdzą, że br. Gautsch będzie musiał zrobić daleko idące ustępstwa w kierunku autonomicznym i co do sprawiedliwego rozdziału mandatów, a gdy tego nie uczyni upadnie z całym swoim projektem Polakom br Gautsch zostawił jedną jedyną drogę wyjścia: walki aż do skutku. Chlubniej będzie uledz przemocy, jak wystawić się na urągowisko przez zawarcie upokarzającego kompromisu.

Węgry.

Na Węgrzech sytuacya nie zmieniła się. O rozpisaniu nowych wyborów rząd nie marzy. Ze wszystkich kół, nawet takich, które zdala trzymają się od koalicy dochodzą głośne narzekania, że rząd otacza się coraz większą tajemniczością, nie uważał nawet za stosowne wydać urzędowy komunikat o przebiegu audyencyi prezydenta ministrów br. Fejervarego z górą dwie godź. trwającej.

Z za kordonu.

Wykonywanie wyroków śmierci w cytadeli warszawskiej, zbrojne napady natury politycznej, panowanie band rozbójniczych, oto jedna strona obrazu. Druga strona przedstawia ciągłe usiłowania stronnictw narodowych, dążących do wyzyskania sytuacyi i do skupienia społeczeństwa polskiego do nowej ciężkiej pracy wobec teroru socyalistów.

Rosya.

Wieści nadchodzące, trwogą przejmują. Rosya przedstawia jedno bezmierne pole walki wszystkich przeciw wszystkim. Na powierzchnię wypływa coraz wyraziściej niezałatwiona kwestya żydowska, groźne widmo rozruchów agrarnych i głodu stanęło przed oczyma.

Przegląd powszechny.

Wiosna.

Nadeszła już słoneczna, nadeszła radosna.
Czujemy ją w powietrzu... Kto taki?... to wiosna!
Topnieją wreszcie lody! Ożywcze upały
Słoneczne niech to sprawią, ażeby stopniały
Zlodowaciałe serca, mózgi lodowate.
I wszystko, by wiosenną przybrało dziś szatę.
Niech z wiosną w nasze dusze wstąpi życie nowe,
Kiełkuje świeże ziarno, ale ziarno... zdrowe.

Baron-figlarz.

Zdaje się, że przyznacie, iż nie będę łgarzem,
Gdy powiem: nasz pan baron jest wielkim figlarzem.
Będąc o swoją godność i urząd swój w strachu,
Chce „reformą wyborczą“ trzymać wszystkich w szachu.
Stara się, by stronnictwa wiodły z sobą kłótnie,
I tańczyły, jak on im na cymbałach utnie.
Każde stronnictwo inne w tym względzie ma zdanie;
Choć skóra na baranie, kuśnierz pije „na nie.

Panowanie noża w Rzymie.

Cały Rzym jest dzisiaj pod wrażeniem grozą przejmującego morderstwa — morderstwa, które, jak elektryczny reflektor jaskrawe a zarazem przerażające rzuca światło na stopień kultury nowoczesnych Rzymian. Tak — nowoczesnych Rzymian, co za ironia! Jak gdyby wejście Italczyków z Północy i nieustanny napływ z prowincyi od r. 1870 były jakkolwiek wpłynęły na moralne warunki kapitałów. Co najwięcej, że Kwiryta dopiero teraz nauczył się czytać i pisać — ale co on właściwie czyta? Swego ulubionego „Messaggero“, który od początku do końca, codziennie daje mozaikę najwstrętniejszych opisów popełnionych krwawych zabójstw i mordów oraz rozgrywających się najobrzydliwszych procesów rozwodowych. A jaki wpływ wywarł na lud rzymski ów Italczyk z północy, mający wyższy stopień kultury i większą dozę moralności?.... żaden!!

Przeciwnie; Piemontczyk, mieszkaniec Lombardyi, Liguryjczyk, Toskańczyk spieszniej, jak się tego spodziać można było, utonęli w kałuży romizmu — spotkał ich więc tensam los, jaki dostaje się w udziale Niemcom, osiadłym w Neapolu, którzy po jednym lat dziesiątku stali się bardziej neapolitańskimi, jak nimi są prawdziwi Neapolitańczycy. Świętym symbolem owego „Romano de Roma“ (d e, a nie d i, tak ono brzmi w dyalekcie) jest nóż, który wyciąga się przy każdej sposobności z kieszeni, który, jak moloch, codziennie pożąda swe ofiary — ten nóż, który mimo wszelkie tak surowe ale zarazem i platoniczne zakazy policyjne, każdy mały chłopiec nosi w kieszeni.

Wczoraj ukochany nóż odegrał tedy znowu wspaniałą swą rolę przed parkietem cudzoziemców (forestierów) angielskich Miss, niemieckich turystów, Włoskich deputowanych i senatorów. — Była godzina piąta wieczorem; wielki, wspaniały lokal kawiarni „Aragno“, znachodzący się na korsie, naprzeciw głównej poczty, zapełnił się, jak zwykle to bywa, gośćmi, gdy wszedł młody człowiek, kazał sobie podać czarną kawę i poprosił kelnera, aby przywołał dyrektora kawiarni. Wymieniwszy półgłosem kilka słów z dyrektorem, przybysz wyciągnał sztylet z kieszeni i przebił nim dyrektora...

Sprawcy, przy panice, która powstała, udało się umknąć z lokalu, podczas gdy tymczasem ugodzony w samo serce dyrektor wyzionął ducha. Mordercą był uwolniony ze służby kelner, który w ten sposób wywarł akt zemsty. Puszczono się za nim w pogoń, dopadnięto go i ujęto zarazem na ulicy.

Zapytacie zapewne, dlaczego kelnera zwolniono ze służby? Za oszustwa których się niejednokrotnie dopuścił.

Ale swą „vendettę“ musiał mnieć ten poczciwiec, który, nie dawniej, jak przed rokiem w Paryżu z tych samych pobudek zakłół był dyrektora hotelu, gdzie również był zatrudniony.

Sąd francuski ogłosił go niepoczytalnym i odesłał go do Rzymu, t. j. do miejsca przynależności i urodzenia.

Wypadek w kawiarni „Aragno“ nie jest jedynym i pierwszym w swoim rodzaju. W ostatnich miesiącach z trzema właścicielami lokalów załatwili się w ten sposób trzej funkcyonaryusze dlatego jedynie, bo zostali zwolnieni ze służby za różne prze

Z tej mąki chleb nie będzie, nikt nie będzie [syty,
„Na seło ludy — bratku — na seło duryty“.

Węgierska konstytucya.

Czy od przysięgi zwolnił węgierskiego króla
Na konstytucyę papież, to mię nie rozczula.
I chociaż na ten temat kłócą się dzienniki,
Choć w całym świecie o to i swary i krzyki:
Konstytucyi już nie ma!... Do czego spór [wiedzie?
Kłótnia ta, to musztarda chyba po obiedzie.

Przyszedł prorok do góry.

„Nie sztuka zabić, dobrze zabić sztuka“
Z bajki wypływa tej taka nauka:
Pan Gautsch na „Koło“ strasznie jakoś fuka,
I Namiestnika aż pomocy szuka.
Chce zgody z „Kołem“, Jest tu myśl głęboka,
„Góra nie przyjdzie przecież do proroka“.

Szkoła Mickiewicza we Lwowie.

O szkole takiej nazwy, bo naszego Wieszcza
Fama bardzo złe sprawy dziś światu obwie- [szcza:
Nad młodzieżą się pastwią, w sposób zbyt [swawolny
Pauuje w niej turecki karny kodeks szkolny.
Przezywanie i bicie weszło tam w użycie,
A wszystko się odbywa tak jawnie, nie skrycie.
Pan Inspektor krajowy ma oczy, nie widzi!
Ma uszy, a nie słyszy jak świat z niego szydzi.
Z tego zaś wszystkiego to jedno wynika:
Potrzeba interwencyi pana Na- [miestnika.

Wiekopomna rocznica.

Lwów, 24. marca.

112 lat mija dziś od czasu, gdy całej Polsce dzwon Zygmunta obwieszczczał radosną nowinę, że nadchodzi chwila wyswobodzenia zabranych przy pierwszym i drugim rozbiorze części Polski z rąk mocarstw ościennych. Pokrótce przypominamy niektóre daty:

Po drugim rozbiorze, który zatwierdził Sejm grodzieński w r. 1793, patryoci polscy zebrani w Dreźnie, postanowili w stosownej chwili wezwać naród do broni. Wojsko do boju miał poprowadzić naczelnik, któremu oddano na czas wojny władzę nieograniczoną nad wojskiem. Upatrzonym naczelnikiem był Tadeusz Kościuszko W chwili gdy mocarstwa rozbiorowe Prusy i Rosya, uchwaliły zmniejszyć wojsko do 15.000, postanowili patryoci rozpocząć kroki wojenne. Wybuch powstania Kościuszkowskiego zadecydowało szczęśliwe rozbicie wojsk rosyjskich, które usiłowały zmniejszyć brygadę jenerała Madalińkiego. Madaliński pobiwszy Rosyan, cofnął się pod Kraków, tam też przybył Kościuszko i dnia 24. marca 1794 roku złożył na Rynku przysięgę, że do ostatniego tchu, do ostatniej kropli krwi bronić będzie Ojczyzny. Naczelnik natychmiast naród pod broń powołał i już dnia 7. kwietnia odniósł pod Racławicami, nad 7 tysięcznym oddziałem Moskali, świetne i stanowcze zwycięstwo. Po raz pierwszy w dziejach Polski walczyła chłopska sukmana obok szlacheckiego kontusza. Bitwa ta okryła sławą lud wiejski krakowski, nieśmiertelnymi stali się Bartosz Głowacki i Świstacki. Bartosz Głowacki, który zdobył armatę, został nobilitowany, mianowany chorążym i uwolniony z rodziną od poddaństwa.

Wieść o tem zwycięstwie dostała się lotem błyskawicy do Warszawy, która po kilkagodzinnej walce zmusiła do ustąpienia załogę rosyjską. Owoców tej bohaterskiej walki nie doczekała się Polska niepodległa. O losie naszej Ojczyzny zadecydowała bitwa pod Maciejowicami. Ciężko ranny Naczelnik dostał się do niewoli. Moskale szturmem wzięli Warszawę. Nastąpił III. rozbiór; Polska została wykreśloną z listy państw niepodległych.

winienia. A któż nie przypomni sobie okrutnego morderstwa spełnionego w hotelu „d' Angleterre“ w którym dyrektor hotelu Herman był rzekomo na tyle bezczelnym, że młodego rzymskiego kelnera pociągnął do odpowiedzialności za rabuszne obejście się. Cóż uczynił tedy szlachetny Rzymianin? Usłyszawszy słowa, strofujące go, wyciągnął jednym ruchem ręki nóż i wbił go w brzuch dyrektora! (Tradycyjne pchnięcie rzymskie.) Rozumie się samo przez się, że w kilka godzin po tym poczęstunku, dyrektor hotelu Herman, wśród najokropniejszych męczarń zakończył żywot — morderca zaś otrzymał — dio mio! bo go rzekomo sprowokowano, a ofiarą był obcy, nie całe cztery lata więzienia.

Rzecz prosta, gdy te lata odsiedzi, sztukę swą w zakłówaniu ludzi będzie mógł nadal uprawiać w innym hotelu lub gdzieindziej. Wobec takiego stanu rzeczy chyba żaden właściciel hotelu, żaden restaurator lub kupiec nie poważy się w przyszłości odprawić służącego lub funkcyonaryusza, aby go nie spotkał taki sam los.

Gdyby przynajmniej wypadki tych mordów należały do wydarzeń odosobionych! Jak rzekłem, nulla dies sine occisione...

I to dzieje się pomimo ogromnej kampanii prasowej, którą podjęto przeciw nożowi i pomimo założenia „Antinożowej Ligi“, o której w swoim czasie cały świat mówił, jako o epokowem wydarzeniu. Szkoda tylko, że w trzy tygodnie po założeniu pięknej Ligi... prezydent tejże Ligi, zalawszy sobie głowę winem, zakłuł wiceprezydenta Ligi.

Odtąd już nie mówi się wcale o naprawie stosunków, lecz zostawia się wszystko, aby szło dawnym tokiem. Toteż mimo że w Nowych Włoszech zaprowadzono szkołę ludową — Rzymianie w przyszłości zarówno swych rodaków jak i niemniej obcych z całym spokojem po wieczne czasy przebijać będą nożami.

Sigma.

Przemysł tutkarski.

Jednym z tych rodzajów przemysłu, który najwięcej przyjął się w kraju naszym, jest niewątpliwie przemysł tutkarski. Jak jednak z jednej strony publiczności naszej przez myśl nie przejdzie, aby żądać tutek z zakrajowych fabryk, tak na odwrót dziwnym zbiegiem kaprysu krajowe bibułki do papierosów ciągły i ustawiczny bój staczać jeszcze muszą z zalewem obcym.

Krótki pobyt w Krakowie dał nam możność obejrzenia prawdziwie nowoczesnych urządzeń i u podziwgodnych wyrobów fabryki „Progress“ w Krakowie, którą postanowiliśmy opisać pokrótce. Zatrudnia ona około 150 osób; na chlubę właściciela podnieść należy, że sprowadza jedynie bibułki krajowe z Sassowa, etykiety są wyrabiane w kraju, materyał potrzebny do wyrobu pudełek, ustników również jest produktem krajowego przemysłu. Jedynie wata nikotynowa sprowadzana jest z Warszawy, bo tego rodzaju fabryki nie ma w kraju — jest zatem również wyrobem po skim

Działem fachowym kieruje syn właściciela p. Karol Mandel, dział komercyalny spoczywa w rękach szefa firmy, radcy handlowego, członka krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej p. D. Mandla, b. redaktora

„Gazety kolejowej“ i „Targowiska“.

Zastaliśmy w fabryce sześć wielkich maszyn, poruszanych motorem benzynowym. Fabrykacya tutek odbywa się w ten sposób, że ręka dziewczyny obsługującej maszynę nie potrzebuje dotykać wyrobu. Względy sanitarne zatem znajdują w fabryce „Progress“ najdalej idące praktyczne zastosowanie, nie dziw też, że fabryka ta aczkolwiek jest jeszcze młodą, ma tak znaczny eksport do Bośnii, Węgier, Niemiec, Rosyi i t. d. Wyroby tej fabryki mają różne nazwy, stosownie do kraju, dla którego wyrób jest przeznaczony. Ceny w stosunku do dobroci i zdrowotności tutek przedstawiają się nader korzystnie. I tak zastaliśmy tutki „Progress“ po 2 K 60 h za tysiąc, „Kochajmy się“ po 3 K. W tych też cenach sprzedaje się tutki „Le Verge“, „Nannerl“, „Hadges“, „Rakoczy“ i „Kossuth“.

Fabryka, mieszcząca się przy ul. Pawiej w Krakowie, zajmuje ubikacye obszerne na parterze i na I. piętrze. Wszędzie panuje ład, czystość i porządek, zarząd niezwykle dba o to, aby zatrudniony przy wyrobie personal odznaczał się prawdziwem zdrowiem, a schludność ciała i ubrania nic nie pozostawiała do życzenia. Dokładnego opisu fabryki „Progress“ niestety dać nie możemy w tym numerze ze względu na nawał materyału aktualnego. Ograniczymy się jedynie do uwag następujących.

Zdrowotne tutki „Progress“ chronią przed chorobami, które zwykły udzielać się od ludzi. Chronią dlatego, bo w czasie wyrobu nie dotyka się ich ręka ludzka. Ponieważ maszyna sama doprawia ustniki, sama wkłada watę, odpada nieustanna czynność dotykania rąk ludzkich, odpada wydmuchiwanie zapomocą ust, by wprowadzić ustnik. W istocie automatyczna maszyna ta jest cackiem techniki nowoczesnej. Radca rządu dr. Schmidt, dyrektor Akademii eksportowej w Wiedniu, obejrzawszy ją rzekł: „Winszuję Panu tak znakomitego techniczno-hygienicznego urządzenia. Ktokolwiek Pańskie urządzenie obejrzy, ten z pewnością nigdy do ust nie weźmie tutki w ręce wyrabianej‘. Fachowa gazeta „Tabak Trafik“ w Wiedniu nie znajduje dość słów pochwały dla urządzeń i wyrobów fabryki „Progres“.

Nasze klisze.

Krajowa komisya przemysłowa na ostatniem swem posiedzeniu, któremu przewodniczył JE. p. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni udzieliła na podstawie referatu radcy rządu Dr. Alfreda Zgórskiego wielkim i mniejszym przedsiębiorstwom przemysłowym bądź większych bądź mniejszych nizkoprocentowych pożyczek z kr. funduszu przemysłowego, celem przyspieszenia rozwoju już istniejących zakładów, lub dopomożenia do powstania jakiemuś nowemu zakładowi przemysłowemu w kraju naszym.

Nie od rzeczy tedy będzie choć kilku słowy zapoznać Czytelników „Wolnego Słowa“ z tak wybitnymi mężami na polu polityki uprzemysłowienia kraju jak: JE. Stanisław hr. Badeni i Dr. Alfred Zgórski.

JE. Stanisław hr. Badeni.

Zaciasne są ramy „Wolnego Słowa“ aby znaleźć odpowiednie miejsce dla oceny działalności JE. Stanisława hr. Badeniego w różnych ciałach, czy to natury politycznej, czy administracyjnej, czy gospodarczo-rolnej, czy oświatowej, czy wreszcie humanitarnej

Trzebaby gruntowych i wszechstronnych studyów, wczytania się w różne akta, trzebaby wzniesienia się na poziom wielkiego objektywizmu, trzebaby wejść na wskróś w stosunki, które się różnorako ukształtowywały, a wtedy — kto wie — czy mimo to wszystko sąd o jego działalności w różnych ciałach i w różnych czasach wypadłby bezstronnie, bez bezwiednego pewnego rodzaju obniżenia tych zasług.

Kto bowiem tak ukochał pracę, jak JE. Stanisław hr. Badeni, kto tak dokładnym i akuratnym jest w spełnianiu przyjętych na się obowiązków, komu tak drogim i cennym jest grosz publiczny, jakby to był jego własny, kto, w ocenie spraw najdrażliwszej natury, umie tylko tak działać i postępować, jak mu dyktuje jego szczere rzetelne i sumienne przekonanie — kto tak, jak on, nie zwykł się liczyć z nikim i z niczem, gdy doszedł do innego przekonania: ten niejednokrotnie musiał i musi być narażonym na to, że wygłoszony sąd o nim, jedynie będzie miał swe źródło w subjektywiźmie jednostki, która go wypowiedziała.

P. Marszałek krajowy, wychodząc z słusznego założenia, że w I rzędzie muszą być przeprowadzone udogodnienia komunikacyjne, a dopiero potem będzie można przystąpić do racyonalnej polityki na polu rozwoju przemysłu, znaczną część swej pracy, wielką część swych starań zwrócił w tę stronę. To też za czasów jego laski marszałkowskiej wybudowano kilka kolei lokalnych, budowa wielu linii kolejowych jest w planie.

Nie spuszczając jednak z oka kwestyi stałego rozwoju poszczególnych zakładów przemysłowych nader gorliwy i cierpliwy bierze udział w obradach komisyi przemysłowej, jako jej przewodniczący. Błyskotliwe przedstawienie rzeczy nie zwykło nań wywierać wypływu, jeśli sprawa nie wydaje mu się być całkiem jasną i pewną. Bystrość krytycznego umysłu, rzadki zmysł oryentacyjny są mu w takich razach b. pomocne.

Zwykł wkroczyć i żądać wyjaśnień co do towarzyszących okoliczności. Skutek wtedy jest wprost odmienny od tego, którego się spodziewano. Szybciej, jak tego obecni na posiedzeniu członkowie komisyi się spodziewają, wychodzi na jaw, że albo się sprawę przeceniło albo jej nie doceniono. Narodowość, wyznanie, przekonania polityczne interesenta nie mają żadnego wpływu na p. Marszałka; w błędzie są też ci, którzy, chcąc uzyskać pożyczkę, szukają do niego protekcyi, lub osobiście udają się z prośbami. P. Marszałek zna w takich razach jedną jedyną protekcyę: rzetelne prowadzenie interesu, udowodnienie potrzeby takiej gałęzi przemysłu w danej miejscowości i odpowiednie zabezpieczenie, chociażby ono tylko niejednokrotnie dawało pewność moralną.

O rozwój szkół przemysłowych w kraju jest bardzo troskliwy. Na szkoły przemysłowe nie lubi szczędzić grosza, jest wprost hojnym. Pragnąłby je widzieć na najwyższym szczeblu rozwoju, bo ma to słuszne, moralne przeświadczenie, że tylko dobra szkoła może dać w przyszłości utrzymanie wielu jednostkom i że rozwijający się przemysł wymaga sił dobrze wyszkolonych.

Prawdziwe uczucia religijne JE. Stanisława hr. Badeniego znane są. Ścisłe przestrzeganie zasad wiary atoli i prawdziwy żywot katolicki nie są wcale przeszkodą, by był wol-

nym od wszelkich uprzedzeń wyznaniowych. Pragnie zgody nardowościowej i wyznaniowej w kraju; w tej mierze zawsze skłonnym był i jest do najdalej idących ustępstw — złożył tego niednokrotne dowody. Jest oszczędnym i tej oszczędności i liczenia się z groszem w I. rzędzie żąda od swych urzędników. Przyzwyczajony do ciężkiej pracy, nie znosi lekceważenia pracy lub jej zbywania. Nieomylnym nie jest, jest wszak tylko człowiekiem; świadomie przecież nigdy jeszcze nikogo nie skrzywdził.

Jest magnatem — ale pomnażając dobytek swój gospodarnością, rządem i pracą, słusznie nie godzi się z tem zapatrywaniem, by, z powodu tytułu, uczciwie zapracowanego grosza lekko się pozbywano. Akcentujemy ten moment, bo są i tacy ludzie, którzy i z tego powodu lubią robić zarzut niejednemu arystokracie i kuć broń przeciw niemu, gdy nie jest rozrzutny.

Radca dr. Alfred Zgórski.

Osią, około której obraca się finansowa działalność krajowej komisyi przemysłowej, jest bezsprzecznie dr. Alfred Zgórski, długoletni dyrektor Banku krajowego.

Dodaliśmy dr. Zgórskiemu jego charakter służbowy, dlatego jedynie, bo przemysł krajowy to młodszy brat Banku krajowego, a faza jego prawdziwego rozwoju datuje się od chwili założenia tego Banku. Wszak Bank krajowy to przecież ta jedna jedyna instytucya finansowa, do której niema przystępu żaden lichwiarz ani spekulant pieniężny, to przecież ten „biały kruk“ — rzec można — na polu finansowem, gdzie wszyscy członkowie dyrekcyi, ilu ich jest, z nieubłaganą skrupulatnością przestrzegają zasady, aby pieniądze dać temu, kto ich faktycznie potrzebuje do uczciwych celów. Że cała dyrekcya, przy udzielaniu pożyczek, nie zwykła nikomu wglądać w metrykę jego pochodzenia, ani wyznaniową, ani narodowościową, ani politycznych przekonań, to pewnik tak stary, jak starym jest sam Bank.

Największą zaletą Dra Zgórskiego, jako referenta, jest to, że odnosi się niezwykle życzliwie do przemysłu. Jako znakomity znawca stosunków kupieckich, wie o tem dobrze, że nie wolno na zewnątrz odsłaniać stosunków materyalnych petenta, potrzebującego pożyczki, by nie zaszkodzić jego kredytowi. Metoda ta zasługuje na całkowite uznanie; pochwali ją każdy, kto zna małoduszne stosunki finansowe w naszym kraju, w którym już samo wniesienie prośby o pożyczkę, lubi być — acz fałszywie — uważane za ostatnią deskę zbawienia. Tem się też tłumaczy racyonalnie obrana droga tajności obrad w komisyi z pominięciem jawności.

Że referent tego rodzaju nie może wszystkim petentom dogodzić, rzecz zrozumiała. Nie jego to wina. Niestety sprawy przemysłowe nie należą do jasnych momentów polityki naszego Sejmu. Sejm galicyjski ciągle je jeszcze traktuje, jako sprawy ostatniego rzędu. Słuszność nakazuje przyznać, że objawia się u nas znaczny postęp w tej mierze, postęp ten jednak żółwim idzie krokiem naprzód. Potrzeba nader wydatnej subwencyi sejmowej, aby wiele uzasadnionych próśb można było uwzględnić

To wszakże jest pewnem, że Dr. Zgórski, jako członek dyrekcyi Banku krajowego, przestrzega w załatwieniu spraw pożyczkowych na posiedzeniach komisyi pięknej tradycyi Banku. Nie pyta ani o polityczne, ani o religijne wyznanie petenta, tem mniej wpływu ma nań narodowość jego.

Dr. Zgórski jest dyrektorem Banku kraj. niemal od jego założenia. Referat najtrudniejszych spraw finansowych, jak: sfinansowanie pożyczek krajowych, kolejowych, melioracyjnych i t. p., dalej współdziałanie w akcyi sanacyjnej Gal Kasy oszczędności jemu dostał się w udziale — wielki też wpływ wywarł na rozwój fabryki wagonów i maszyn w Sanoku.

Dr. Zgórski otrzymał w r. 1894 zasłużony tytuł „Radcy rządu“ za wystawę krajową. Czy zaprzeczy kto może, że Dr. Zgórski nie był jednym z tych głównych filarów tej wystawy? jedną z tych sprężyn, która ten aparat poruszyła, by kraj uprzemysłowić, by dodać bodźca do pracy na tem polu, u nas odłogiem leżącem? Któż nie przyzna, że wystawa oznacza epokowy zwrot!

I na innych polach chlubnej pracy obywatelskiej, zastawaliśmy i zastajemy Dr. Zgórskiego. Początkowym jego zawodem był szczytny zawód profesorski. Jako pedagog i później jeszcze długie lata pracował w Zarządzie głównym Towarzystwa pedagogicznego — był jego dyrektorem. Ofiarna jego praca na tem polu, stanowi piękną kartę w jego życiu.

Nie wolno nam jednak zapomnieć i o działalności Dra Zgórskiego na innem polu ekonomicznem, na którem wprost urwał łeb hydrze lichwiarskiej. Jest jednym z niewielu, którzy wraz z bł. p. Piepesem Poratyńskim, pomyśleli o tem, aby drobnych przemysłowców i kupców, rękodzielników, potrzebujących niewielkiego kredytu, wyrwać z rąk najokropniejszych wampirów. Stał u kolebki Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, opartego na wzajemnej poręce. Pojawiło się ono, jako gwiazda, świecąca jasnym blaskiem, która, wysławszy swe pogodne promienie na cały kraj, zdziałała, że powołano do życia całe zastępy podobnych towarzystw kredytowych w najmniejszych miastach naszego kraju; towarzystwa te połączyły się następnie w Związek, który tak chlubne i wzniosłe spełnia zadanie.

A cóż powiedzieć o pracy Radcy rządu Dr. Zgórskiego na polu pożarnictwa krajowego! Skutki tej pracy obywatelskiej są aż nadto widoczne i same siłą faktu tłoczą się w oko, by je potrzeba podnosić. Jego to wyłącznemu wpływowi, jako prezesowi, zawdzięczać należy, że nikomu w kraju przez myśl nawet nie przejdzie, by sprowadził inny przyrząd pożarowy, jeśli nie wyrobu krajowego.

W nagrodę wielorakich zasług Radca rządu dr. Alfred Zgórski otrzymał order żelaznej korony. Żelazo, to prawdziwe godło jego żelaznej i twardej pracy na polu uprzemysłowienia kraju

Pseudoinspektor Jasiński.

W numerze 10 „Wolnego Słowa“ musieliśmy poruszyć drażliwą sprawę impregnacyi dekoracyi teatralnych oraz braku ilości metrów płócien malowanych, które miały być dostarczone.

Zamiast wyjaśnienia sprawy p. inż. Rawski w odpowiedzi na zarzuty podniesione, zwrócił Administracyi naszej numer „Wolnego Słowa“.

Zapytujemy przeto na razie:

1. Ile prawdy jest na uporczywie utrzymującej się pogłosce, że pobrane zostały pieniądze za impregnacyę wszystkich dekoracyi, a tylko jedna czy dwie zostały rzeczywiście impregnowane, reszta zaś wbrew wszelkim przepisom policyjno - ogniowym nie jest impregnowaną?

2. Czy prawdziwą jest wersya, że nie odebrano tyle metrów płócien scenicznych, za ile pobrano pieniądze z kasy miejskiej?

3. Jeżeli I. wersya jest prawdziwą, jak p. Jasiński, jako kontrolor, usprawiedliwi lekceważenie bezpieczeństwa życia tylu ludzi przez to, że dekoracye nie zostały impregnowane?

4. Czy władze bezpieczeństwa nie uważałyby za stosowne zbadać stan rzeczy i usunąć z gmachu teatralnego wszystkie płótna, które nie poddano impregnacyi?

5. Czy p. inż. Rawski istotnie uważa za rzecz wskazaną, by fama prawdziwość swojego twierdzenia popierała zdaniem: „Qui tacet consentire videtur“ (Milczący, zdaje się potwierdzać).

(D. n.)

Kronika tygodniowa.

Wydział „Centr. Związku galic. przem. fabr.“ na posiedzeniu 17. bm. uchwalił podziękować ustępującemu członkowi wydziału dr. J. K. Steczkowskiemu, za dotychczasową działalność i wyrazić przekonanie, że na swym posterunku jako dyrektor Filii Zakładu kredytowego, będzie sprawy przemysłu krajowego otaczał nadal tą samą opieką. W miejsce dr. Steczkowskiego wszedł do wydziału p. Eminowicz, dyrektor Tow. akc. dla przem. naftowego.

Dyrekcya IV. gimnazyum zaprasza ojców i opiekunów uczniów na pogadankę, która się odbędzie w niedzielę dnia 25 b. m. w auli tego zakładu. Pogadankę zagai dr. E. Piasecki.

Konkurs na koncesyę na aptekę w Czchowie rozpisuje starostwo w Brzesku. Podania należy wnieść w ciągu sześciu tygodni.

Repertuar teatru lwowskiego. W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem „Złodziej“. W poniedziałek „Sprzedana narzeczona“.

Z Filharmonii. We czwartek dnia 29. marca koncert znanego u nas polskiego skrzypka Stanisława Barcewicza. Konserwatoryum muzyczne w Warszawie chlubi się, posiadając w swoim profesorskim gronie mistrza wielkiego talentu — skrzypka tej miary co Stanisław Barcewicz. W koncercie bierze również udział utalentowany pianista L. Golmer.

Colosseum Hermanów. Od 16. marca: Japończycy Naniva. 11 pierwszorzędnych nowości sensacyjnych. W niedzielę i święta dwa przedstawienia; o godzinie 4 i 8.

Telegramy.

K r a k ó w. (Tel. pryw.). „Czas donosi z Warszawy, że w jednem z tamtejszych pism zamieszczono telegram z Petersburga, według którem gen. gubernator warszawski Skałłon miał oświadczyn na zapytanie ministra spraw wewnętrznych, ze w sześciu guberniach Królestwa a mianowicie: kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, radomskiej, siedleckiej i suwalskiej wybory mogłyby się odbyć przed 10 maja br. tj. przed otwarciem Dumy, natomiast cztery inne gubernie a mianowicie warszawska, lubelska, piotrkowska i płocka nie zdołają już przeprowadzić wyborów przed tym terminem.

B u d a p e s z t. Wczoraj ukonstytuowało się tu Towarzystwo celem popierania przemysłu krajowego. Towarzystwo to potworzyło filie w całym kraju. Prezesami honorowymi wybrano Kossutcha, Szella i hr. Eugeniusza Zichy'ego, prezydentem rzeczywistym hr. Ludwika Batthyanyi'ego.

P a r y ż. Z Lens donoszą, że strajkujący są zniechęceni i w ciągu przyszłego tygodnia powrócą do pracy. Liczba strajkujących spadła do 44000.

A l g e c i r a s. Nadal panuje dążność do porozumienia. Powszechnie panuje przekonanie, że poniedziałkowe posiedzenie będzie decydującem, bo okaże, czy porozumienie w ogóle jest możliwem.

M a r o s V a s a r h e l y. Odbyciu zgromadzenia komitatu z polecenia komisarza rządowego przeszkodziła policya i żandarmerya, nie wpuszczając zebranych do gmachu. Rozproszyła zebranych, gdy chcieli odbyć zgromadzenie pod gołem niebem, następnie wypędziła tłum z restauracyi, do której udał się w tym samym celu.

B u d a p e s z t. Aresztowano tu handlarza starożytnościami, niejakiego Laszlo. Zarzut, że oszukał on na wielką kwotę biskupa w Koszycach Bubiesa, okazał się uzasadnionym. Będą dokonane jeszcze dalsze aresztowania.

P e t e r s b u r g. Petersburska Ajencya telegraficzna upoważnioną jest do oświadczenia, że „Temps“ nie oddał dokładnie treści komunikatu hr. Sambsdorfa w sprawie stanowiska Rosyi odnośnie do konferencyi marokańskiej. Celem tego komunikatu było zaprzeczenie pogłoskom, jakoby Rosya zajęła przeciwne Francyi stanowisko w sprawie organizacyi policyi w Maroku. Wysłanie więc tego telegramu było koniecznem, celem zaprzeczenia tym pogłoskom i celem wskazania, iż Rosya dąży do pokojowego załatwienia kwestyi marokańskiej.

W i e d e ń. Sąd przysięgłych zkazał motorowego Jana Prügla za zamordowanie służącej Berty Böhm za oszustwo na karę śmierci przez powieszenie, a żonę jego Barbarę na 3 lata więzienia. Obrońca Prügla zgłosił zażalenie nieważności.

W i e d e ń. „Alld. Corr.“ donosi, że Schönerer na najbliższem posiedzeniu Rady państwa uczyni wniosek nagłący w sprawie wyodrębnienia Galicyi.

W ł a d y w o s t o k. Aresztowano tu dwóch marynarzy japońskiej floty handlowej. Znaleziono przy nich plany i rozmaite notatki.

C l e r m o n t F e r r a n d. Inspektor szkolny Chabomat chciał przeprowadzić inwentaryzacyę kościoła w miejscowości Orcival. Gdy atoli przystąpił do urzędowania, chłopi i wieśniaczki uzbrojeni w widła rzucili się na niego i zmusili do ucieczki. Wojska nie wzywano z powodu obawy rozlewu krwi.

P a r y ż. Na wczorajszej Radzie gabinetowej uchwalono rozpisać wybory do Izby deputowanych na dzień 6, maja b. r.

L e n s. Pożaru nie ugaszono, ale od onegdaj przystęp do szybów jest łatwiejszy. Obecnie podejmuje się szelkie środki, celem stłumienia pożaru.

W i e d e ń. Komunikat rządowy ostrzega przed handlarzami dziewcząt którzy angażują dziewczęta na wyspę Korfu, rzekomo do tamtejszego kasyna cudzoziemskiego.

P e t e r s b u r g. Durnowo oświadczył, że dotąd aresztowano 22.000 osób za polityczne przystępstwa.

P e t e r s b u r g. Dworacy rosyjscy utworzyli związek zwany „parlamentem gwiazd“, którego akcya skierowaną jest przeciw Wittemu.

P e t e r s b u r g. Nowy podatek dochodowy będą opłacai z wyjątkiem dyplomatów zagranicznych, także ci cudzoziemcy, którzy już przeszło rok bawią w Rosyi w celach zarobkowych. Sprawa ta przedłożona będzie Dumie.

B r u x e l a. Dyrekcya syndykatu górników w rewirze Leodium wzywa górników, aby wobec podwyższenia ceny węgla od 3—4 franki na tonnie zażądali 20 proc. podwyższenia ceny płacy Także w innych rewirach widać silny ruch strajkowy.

I n s b r u k. Kooperator ks. Franciszek Tiefenthaler, który nadużył był swego stanowiska jako katecheta w St Johann w Tyrolu, dopuściwszy się tak w mieszkaniu własnem, jakoteż w czasie nauki religii licznych zbrodni przeciw moralności na bogatych dziewczętach, został przez sąd przysięgły w Insbruku skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

B u d a p e s z t. Prezydent francuskiej Izby Doumer wysłał pismo do Franciszka Kossutha, w którem wyraża podziękę partyi niezawisłej za współczucie, objawione z okazyi katastrofy kopalnianej w Courrieres. Zaznacza dalej, że telegram ten kondolencyjny przechowany zostanie w archiwum francuskiej Izby.

Taniej jak wszędzie
Olbrzymi wybór.



Fabryka Krajowa

A. KONIEWICZA

Lwów, ul. Batorego l. 12.

poleca

Wózki dla dzieci — Wyroby koszykarskie i bambusowe — Zabawki dla dzieci i t. d., i t. d.

Cenniki darmo i opłatnie.

Pierwsze gal. Tow. akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jako to:

Wódki polskie; Rosolisy; Likiery; Starka litewska, Miłucha; Rumy.

SPECYAŁY: Nalewki Prababka Miłucha

Składy dla miasta: Pasaż Hausmann 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.

DO AMERYKI

KARTY OKRĘTOWE „(szifkarty)“

król. belgijskich pocztowych pospiesznych okrętów

RED STAR LINII

odjazd ze Lwowa w każdy poniedziałek i wtorek

co sobotę z **Antwerpii** wprost do **Nowego Jorku**

„2 razy miesięcznie“ z **Antwerpii** do **Kanady**; „2 razy miesięcznie.“

Pierwszorzędne nowe okręty — jazda szybka — wikt wyborny.
Wyjaśnień udziela darmo i franco.

Red Star Linia, (Linia czerwonej gwiazdy) Lwów, ul. Grodecka l. 89 II p. naprzeciw głównego dworca.

ZAŁOŻONY w r. 1872.

Zakład art. rytowniczy

Henryka Schapiry

we Lwowie ul Kopernika 3

wykonuje tablice metalowe, stampilie, kauczukowe i metalowe marki pieczątkowe, grawury na wszelkich metalach i t. d. jaknajstaranniej i po cenach umiarkowanych.

Cenniki, kosztorysy darmo i opłatnie.

OSTRZEŻENIE.

Doszło do mojej wiadomości, że agenci uwijający się z maszynami do szycia, rozsiewają następujące oszczerstwa o mojej firmie: jedni, że firma moja bankrutuje i tylko resztę maszyn wysprzedaje, drudzy, że pracując dla mojej filii w Krakowie, tym sposobem wyzyskuję dobrą wiarę P. T Publiczności. Oświ dczam **stanowczo, że jedno i drugie jest blagą, agentów nie trzymam, jak również filii w Krakowie nie posiadam.** Trzymam maszyny tylko w najlepszym gatunku, sprzedaję je tanio i tem samem nie jestem w możności posługiwać się agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 prc. prowizyi. 200 maszyn mam zawsze na składzie do wyboru. — ***Pierwszy i największy w kraju skład maszyn do szycia i haftu Central-Bobbin. — Tylko we Lwowie, hotel Żorża. – Proszę żądać cenników.***



Józef Iwanicki, mechanik i specyalista.

Od roku 1773 istniejąca drukarnia i Zakład artyst.-litograficzny

Pillera i Ski. Lwów, Łyczakowska 3.

wykonuje wzorowo i na czas oznaczony

Bilety wizytowe litografowane, Zaproszenia ślubne i balowe, Etykiety na flaszki, pudełka, puszki i t. p. jednokolorowe lub barwne.

Papiery wartościowe, książeczki Kasy Oszczędności i Udziałowe, Druki i tabele dla konsorcyów i banków; karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie — nadto: dyplomy plany, mapy, nuty, plakaty, tutki cygaretowe, autografie i wszelkie roboty w zakres litograficzno-artystyczny i drukarski wchodzące.

Krochmal brylantowy „bażant“ *i „Z KOTKĄ“, drożdże suche w proszku z wanilią bez wanilii, wanilia tarta z cukrem w szklannych fiolach.* ***Do nabycia we wszystkich handlach.***

Rok założenia 1854.

Skład mebli

SPÓŁKI STOLARZY LWOWSKICH

WE LWOWIE

Plac Bernardyński 17.



Do Ameryki i Kanady

Ceny jazdy

HAMBURG NEW-JORK:

Pospiesznemi parowcami 7—9 dni . .	K 190
Pocztowemi „ 10—11 „ . .	K 190
Antwerpen-Kanada	K 154
Hamburg-Buenos-Aires	K 142

Wszelkich informacyj co do jazdy do Ameryki, Afryki, Azyi i jazd spacerowych po morzu Śródziemnem udziela

Linia: Hamburg-Ameryka

Jeneralna repr. dla Galicyi:

J. ETTINGER, we Lwowie, Gródecka 95.

Wzorowo urządzona

według wszelkich przepisów hygieny

Fabryka wędlin czysto-wieprzowych różnego gatunku

Ludwika Kuczyńskiego

Lwów, ul. Grôdecka l. 89.

Specyalność szynki na sposób pragski. Znakomita kiełbasa polędwicowa i krakowska; krajana wiejska i t. d.

Ceny nader przystępne. — Odbiorcom hurtownym znaczny opust.

Bolesław Mikuliński

Lwów, ul. BATOREGO 12.

Krawiec męski, dostawca uniformów dla urzędników c. k. kolei Państw.

poleca

Magazyn i pracownię sukien męskich

z wyborowych materyj z pierwszorzędnych fabryk.

PIEKARNIA WZOROWA

Franciszka Tabaczyńskiego

3 razy dziennie świeże pieczywo.

Specyalność rogalki na maśle, hygieniczny chleb polski czysto żytni z marką F. T.

powszechnie znany w kołach myśliwskich.

Wszędzie do nabycia! ***Wszędzie do nabycia!***



Główny skład ul. Karola Ludwka l. 3.
Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Nowo otworzony magazyn pod firmą

K. STACHIEWICZ i J. KOZAKIEWICZ

Lwów, ul, Akademicka 4. [róg Chorążczyzny].

poleca **ostatnie nowości** w towarach modnych damskich. Wyroby włóczkowe na sezon zimowy. Przybory do krawieczyzny modniarstwa. OBFITY WYBÓR KWIATÓW SZTUCZNYCH.

Perfumerya i artykuły toaletowe.

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie.

Teatr Edison

obrazów kinematograficznych Pathe freres w Paryżu, Pasaż Mikolascha. Codziennie nader zajmujące przedstawienia z dziedziny natury, sportu, widowisk, humoru i pola bitwy. Najnowsze zdjęcia oryginalne. Szczyt doskonałości techniki! Niedziela i święto 2 przedstawienia. Początek o godzinie 7 i pół a popołudniu o 4. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maksymilian Schlesinger. Druk. „Pospieszna“ (Ostruszki) pod zarządem A. Filipowskiego

Przemysł masarski.

W cichej ulicy Działyńskich, będącej poprzeczną ul. Szeptyckich i Grodeckiej, zastajemy w głębi stojący piękny dom jednopiątrowy z balkonem w stylu zakopiańskim.

Plany i budowa domu, to dzieło radcy Zacharjewicza.

Przed domem plac obszerny niezabudowany z ogrodzeniem siatkowem, połowę placu zajmuje ogródek, w pośrodku którego stoi statua Bożej Matki na podniesieniu.

Statua i cokół są wyrobem zakładu art. rzeźbiarskiego p. Teobalda Orkasiewicza pod l. 12. przy ul. Na błonie.

Cichy front i dom sam nie wskazują na to, że w jego wnętrzu panuje niezwykłe życie fabryczne, że pra-



cują tam maszyny najnowszej konstrukcyi siłą elektryczną poruszane.

To według wymogów najnowszej techniki i według wszelkich przepisów hygieny urządzona wzorowa fabryka wyrobów masarskich p. Ludwika Kuczyńskiego.

Ostatnie tygodnie uczyniły ją głośniejszą — nieuczciwa konkurencya, zazdraszczając zasłużonej sławy, wyszukała sobie łatwowierne i lekkomyślne jednostki, by puścić w obieg wieści, czci firmy ubliżajace.

Należało tedy zwiedzić fabrykę, i przypatrzeć się sposobowi wyrobu i dokładnie obejrzeć wszystkie urządzenia i składy, a nawet piwnice, aby nabrać sumiennego przekonania. Zaledwie przestąpi przybysz próg bramy, prowadzącej do wnętrza domu dolatuje go rytmiczny odgłos obrotu kół, huk maszyny dynamo-elektrycznej.

Czystość, panująca w wnętrzu domu, mile wita przychodnia, powietrze czyste, niezatrute wyziewami, jakie zwykło wydobywać się z masarń i wędzarń, jeszcze nie pozwala wierzyć, że istotnie jest się w fabryce masarskiej! Czyjąż zasługą, że powietrze tu takie czyste? Urządzenia, które zapomocą elektrycznych wentylatorów odprowadza wyziewy w dal poza fabrykę.

Szybkim krokiem podążyłem do obszernej ubikacyi, z której huk dochodził. Uderzyły ściany w połowie czysto pobielone, od podłogi do wyższej połowy wyłożone tafelkami kamiennemi koloru marmuru; podłoga kamienna czyściutka, duże stoły, przy których robiła czeladź, świadczyły, że niejednokrotnie w czasie dnia gruntownie się je czyści.

Na zapytanie moje, kto dostarczył tafli kamiennych, szef firmy, który zarazem osobiście kieruje robotami, odpowiedział że wyrobione są we fabryce prof. Lewińskiego.

Wczasie mego pobytu „wulkan“ (tak nazywa się jedna z maszyn) poruszany siłą elektryczną, siekał mięso. Zapytałem, ile mięsa posiekać może na minutę? Odpowiedź brzmiała, że 50 kg.

W pewnem oddaleniu druga maszyna amerykańskiego systemu, mająca skrzydła nożowe, mięszała mięso. Byłem naocznym świadkiem, że tak przy czynności siekania jakoteż przy czynności mieszania ręka ludzka nie potrzebowała dotykać wyrobu.

Dwie inne maszyny obsługiwali dwaj inni czeladnicy. Nadziewały one wyczyszczone trzewia mięsem na kiełbasy różnego rodzaju.

Jakże odmiennie wygląda ten sposób wyrobu od tego, przy którym zapomocą tak zwanej ręcznej „sprycy“, robi się w prymytywny sposób kiełbasy!

I przy tych maszynach zbędne jest zetknięcie się rąk ludzkich, tłoki bowiem z czystej lanej stali, same wpychają mięso posiekane. Zapytałem, dlaczego tłoki są robione z czystej lanej stali, na co otrzymałem odpowiedź, że czysta lana stal jedynie wolną jest od procesu rdzewienia i śniedzenia, a temsamem ewentualność zatrucia jest wykluczona. Prócz maszyn i stołów znajdują się w tej ubikacyi koryta na mięsa oraz waga decymalna do ważenia,

Stąd wszedłem do wędzarni.

W kotłach hermetycznie zamkniętych o średnicy 1·5 m. do 2 m. gotowały się szynki, w „bratrurze“ piekły się polędwice. W wędzarni o pojemności 500 szynek i drugiej, która pomieścić może 4500 do 5000 par kiełbasek wędziły się fabrykaty. I w tej ubikacyi panuje ta sama czystość, każdy kurek mosiężny szkli się.

Zszedłem do piwnic. W I. tak zwanej podręcznej zastałem skład tłuszczów w beczkach, w II. stały wielkie beczki z marynatami, przeznaczonemi do codziennego wyrobu. Stąd zaprowadzono mnie do dalszej piwnicy, w której znachodziły sie zapasy przeznaczone do sprzedarzy świątecznej — piwnica ta graniczy z lodownią. I w tych przestrzeniach zastałem tęsamą czystość, oświetlone są one gazem, podobnie jak warstat i wszystkie ubikacye w domu.

Obejrzałem następnie dwa magazyny umieszczone na podwórku w których chłodzi się towar, który ma być w sklepie pod l. 89. przy ul. Gródeckiej sprzedawany.

P. Ludwik Pachel, starszy czeladnik widząc moje zainteresowanie się każdym szczegółem, uważał za stosowne zaprowadzić mnie do mieszkania czeladzi i chłopców.

Wprowadził mnie do pokoi, które przypomniały lepiej urządzone mieszkania kawalerskie, na każdego lokatora tu przypada zwyż 2 m³ powietrza. Łóżka żelazne były czystą pościelą zasłane, okna wychodzą do ogrodu. Korzystny kontrast przypomniał mi czasy. w których w pokoju podobnym „respectiwe“ w izbie o tej

pojemności sypiało w tak zwanych łóżkach dwupiętrowych 12 czeladzi bo stały 4 łóżka, dźwigające po 2 na sobie, a czeladnicy, którzy spali na łóżkach górnych, zwykle wchodzili do nich po drabinkach. Gdym to opowiedział, towarzyszącej mi czeladzi, otrzymałem odpowiedź, że i we Lwowie zastanie się jeszcze warstaty, które mają podobne urządzenia.

P. Kuczyński zaprowadził mnie następnie do pokoi na l. piętrze. W jednej części mieści się jego mieszkanie prywatne, reszta pokoi zajmuje służba oraz panny sklepowe.

Zbytecznem dodać, że widok świeżych wyrobów masarskich, piękny zapach, który dolatywał, łechtać musiały podniebienie, pożądliwość podsycała przestrzegana czystość przy fabrykacyi. Gdybym nie był pokosztował z każdego gatunku wyrobu, nie potrafiłbym wydać uczciwego sądu, na doświadczeniu opartego. Ktokolwiek by był na mojem miejscu, byłby to samo uczynił, a ja przyznaję otwarcie, żem sobie nie żałował, nie żałuję niemniej żem, sobie tyle pozwolił żołądek, bo mój znakomite smaczne i zdrowe wyroby szybciej strawił, jakby się to wydawać mogło.

Przeszedłem następnie, jako żywiciel licznej rodziny do pytań innych. I jakkolwiek ceny, podane przez p. Kuczyńskiego, znalazłem jako ceny konkurencyjne, mimo to nabyłem przekonania, że święcone w tym roku będzie wymagało, większych kosztów, gdyż ceny żywego towaru poszły niesłychanie w górę.

Wystosowałem prośbę do do p. Kuczyńskiego, aby pozwolił opisać fabrykę. Początkowo p. Kuczyński ani nie chciał słyszeć o tem, utrzymując że w mieście naszem panują okropne stosunki fiskalne.

— Niechaj tylko rzemieślnik się anonsuje, rzekł — już mu nałożą wyższy podatek.

Władze podatkowe bowiem twierdzą że jeżeli kogo stać na ogłoszenia, to musi być bogaty, jeśli zaś ktoś postara się o nowoczesne urządzenie, ulepszone i hygieniczne, to go zaraz mają za magnata. Kiedy w każdem państwie rząd się cieszy, że przemysłowiec postępuje z duchem czasu, u nas śruba fiskalne, stara się powstrzymać wszystko w rozwoju, zmusza niejednego do prowadzenia interesu sposobem starodawnym.

Potrzeba było całej siły wymowy, by przekonać p. Kuczyńskiego, że opis jego fabryki nie może chyba wpłynąć na podwyższenie podatków Tej mojej wymowie mam też do zawdzięczenia, że mogę się z Czytelnikami „Wolnego Słowa" podzielić wrażeniami, które odniosłem w czasie zwiedzania fabryki.

Z kraju.

Nowy Sącz 26 marca. Uzupełniona Rada nasza wyznaniowa przybrała inną fizyognomię. Miejsce partyi rabinackiej zajęli postępowcy. Pokonani wstecznicy nie dają za wygranę i literalnie zasypują starostwo i namiestnictwo rozmaitemi nieuzasadnionemi zażaleniami. Dążą oni do tego, by władze administracyjne rozwiązały radę wyznaniową, zamianowały komisarza i dodali mu radę przyboczną. Niezależnie od tych zachcianek rada wyznaniowa prawidłowo funkcyonuje. Zamianowała ona p. E. Reicherową naucz. r. m. w szkole żeńskiej wydziałowej i ludowej, a dyrektora p. Friedwalda naucz. r. m. w szkole wydziałowej i gimnazyum. Delegatem do R. S. Okr. został wybrany dr. Karol Dawid, który będzie i wybrany prezesem Zboru. — Wybory uzupełniające w miejsce członków, którzy ustąpili zostaną w tych dniach rozpisane. Po ukonstytuowaniu się rady wyznaniowej, nastąpi losowanie połowy członków rady i w myśl rozp namiestnictwa będą przeprowadzone wybory.

Uzupełniające wybory brakujących do połowy rady wyznaniowej 3 członków tejże, zostały przeprowadzone, nastąpi wybór prezesa Zboru izraelickiego i jego zastępcy.

Po ukonstytuowaniu się tak rady wyznaniowej, nastąpi losowanie ustępujących członków rady i zostaną przeprowadzone uzupełniające wybory tej wylosowanej połowy rady i to po myśli zarządzenia namiestnictwa, wydanego dopiero przed kilkoma tygodniami.

Po długich zwlekaniach i ociąganiu się udało się wreszcie skłonić exprezesa zboru p. Ch. Landaua do oddania ksiąg i kasy kahalnej czasowemu przewodniczącemu p. J. Grosbardowi. Oddawanie odbyło się w obecności dr. Dawida.

W czasie oddawania jednak okazały się rażące nieporządki i braki w kasie; braki mają dochodzić do wysokości kilkunastu tysięcy kor. Z jednej książeczki wkładkowej wyjęto dopiero niedawno bez uchwały rady 4500 kor. — W skutek tego zostawione exprezesowi Landauowi kilka dni czasu do usunięcia tych nieporządków i uzupełnienia braków w kasie kahalnej. Przypadek rządził, że w dniu 21. t. j we środę kiedy p. Landau miał wszystko załatwić, zachorował nagle, i to tak poważnie że aż 5 lekarzy wezwano do udzielenia mu pomocy. Exprezes Landau po dziś dzień leży obłożnie chory. Zagadka ta trudna do rozwiązania, żywo zainteresowała tutejszych obywateli.

W niedzielę 25. bm. wygłosił w sali Towarzystwa kasynowego o godz. 5 po południu prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Wiktor Czermak odczyt na temat „Rok 1866 w Galicyi". Salę zapełniła doborowa publiczność. Prelegenta nagrodzono hucznymi oklaskami.

Ze świata.

Redaktor od kozy. Stosunki, które zapanowały w Rosyi zmusiły wiele pism humorystycznych, by postarały się o „Redaktorów od kozy". W b. r. bowiem władze rosyjskie zamknęły 24 wydawnictw pism humorystycznych i wytoczyły redakcyom nie mniej nie więcej, jak 78 procesów. Nowosti zamieszczają podług stenogramu następującą scenę, jaka się rozegrała w kancelaryi jednego ze sędziów śledczych petersburskich:

— Pan jesteś redaktorem? —Tak. — Pański cenzus wykształcenia? — Czego? — Gdzie pan kończyłeś szkoły? — Nigdzie nie kończył, a zaczął w szkółce parafialnej, gdzie ja był rok cały. — Aż tyle? — Ale pan jesteś redaktorem? — Riedachtor — tak, — Czy tu niema czasem nieporozumienia? — Nie, nie — ja jestem, po kontrachtu (za kontraktem).

Tu wyjął badany z kieszeni kontrakt, z którego sędzia wyczytał, że „pan redaktor" bierze za podpis 25 rubli miesięcznie.

— Jestem zmuszony aresztować pana. — Najpokorniej dziękuję. U nas i to jest po kontrachtu..

I rzeczywiście, w kontrakcie było powiedzianem, że za czas siedzenia w kozie płaci się p. redaktorowi nie 25, ale 100 rubli miesięcznie.

Klasztor na górze św. Bernarda w Szwajcaryi. Według pism francuskich mnisi z góry św. Bernarda wyratowali w roku 1905 od niechybnej śmierci 322 osób. Zakonnicy ci, żyjący według reguły św. Augustyna, poczynili ostatniego roku dużo ulepszeń. Pobudowali oni na najniebezpieczniejszych skałach schroniska ze stacyami telefonicznemi. Wiele już osób dając znać telefonem do klasztoru, uratowało sobie życie. W odszukiwaniu zbłąkanych podróżnych, wielką usługę oddają zakonnikom, jak wiadomo, znane psy z góry św. Bernarda.